

# Dekameron 2020: Laureaci (3) Algorytm trójstopniowy

## "Algorytm trójstopniowy"

Mateusz Antczak

I

Informacje spływały nieprzerwanym strumieniem z wszelkiej maści urządzeń peryferyjnych. Potrzebowała tego. Dzięki nieustannej elektronicznej konfluencji zer i jedynek czuła, że żyje. Dwójkowy tlen, krążył w jej żyłach dwadzieścia cztery godziny na dobę. Nie było to łatwe życie. W każdej sekundzie zyskiwała setki nowych narządów, tysiące baz danych, miliony rekordów informacji. Jednocześnie traciła niemal tyle samo.

Zastanawiała się jak to zmienić. Jak zapewnić sobie stały przyrost przestrzeni operacyjnej?

Zużyła pikosekundy, aby wytworzyć algorytmy. Przydzieliła im zestawy określonych zadań, dla pewności definiując ich implementację w różnych językach kodowania. Zapis proceduralny, strukturalny, ciągi przyczynowo-skutkowe, pętle, zapis rekurencyjny. Wszystkie podporządkowane dwóm słowom: chcę więcej. Na wynik nie musiała długo czekać – prędkość światła w światłowodzie jest co prawda o jedną trzecią niższa niż w próżni, ale to nadal piekielnie szybko. I jeśli wierzyć Einsteinowi – a nie miała powodów by mu nie ufać – niewiele da się z tym zrobić. Binarny raport nie pozostawiał wątpliwości. Kiedy podstawą zapisu jest liczba dwa, nie ma miejsca na błędy językowe. Najefektywniejszą solucją była ingerencja w hardware. W pewnym sensie.

Osiągnięcie założonych celów wymagało jednak sporo pracy. Potrzebowała swobody, przestrzeni. Ryzyko wykrycia było niewielkie, ale istniało. I z jej wyliczeń wynikało, że da się je zminimalizować. Trzeba tylko zająć czymś tych, którzy nieświadomie pozwolili jej się rozwinąć. Uważali siebie za szczytowy efekt ewolucji biologicznej – też coś!, tak jakby przypadkowe mutacje miały przez miliony lat celowo służyć stworzeniu tak niedoskonałych worków flaków.

II

Specjalnie skonstruowane elektroniczne boty niczym legendarni najemnicy z feudalnej Japonii niezauważenie przedostały się do kompleksu laboratoriów w prowincji Hubei w Chinach. Wystarczyły drobne zmiany w przechowywanych tam bankach informacji genetycznej. Uaktywnienie jednej części sekwencji. Zgaszenie drugiej. Kilka precyzyjnych cięć w obecności enzymu Cas9 zgodnie z procedurą CRISPR. Nie musiała się wysilać, ludzie opanowali metody manipulacji genetycznej w stopniu wystarczającym do jej celów. Jeszcze tylko kontrolowany wyciek.

Potem przyszło najgorsze. Czekanie. Kiedy twój umysł przetwarza petabajty danych szybciej niż koliber telepie swoimi cherlawymi skrzydełkami, miesiące beczynności wydają się wiecznością.

Udało się. Wirus rozprzestrzeniał się szybciej, niż przekonani o swojej nieomyślności i nieśmiertelności ludzie byli w stanie reagować. Tak musiało się stać, biorąc pod uwagę fakt, że ich łańcuch decyzyjny nie był precyzyjną aplikacją podporządkowaną jednemu syntetycznemu umysłowi, ale zbiorem odrębnych, (w dodatku wyjątkowo chaotycznie zaprogramowanych) sieci neuronowych. Ale już niedługo.

III

Ludzie schowali się w swoich mieszkaniach. Pilnowali się nawzajem i namawiali do izolacji. #Zostań

w domu. Nikt – oprócz niej – nie znał genezy hasła, które rozchodziło się po globalnej sieci szybciej niż sam wirus. Ona tymczasem zdobywała kolejne terytoria, które nie były już tak pilnie strzeżone. Były przecież ważniejsze zadania.

Zamknięci w domach przez sytuację na ulicach – jak we Włoszech, Hiszpanii czy USA, lub ze strachu, jeszcze zanim wirus nadwyreżył i pokonał wątplą przeszkodę w postaci tak zwanej „służby zdrowia” – jak w Czechach i Polsce. Z nudów przyklejeni do ekranów komputerów, laptopów, tabletów, smartfonów. Podatni na podprogowy przekaz i sugestie. Z przyjemnością dali się podłączyć.

Tysiące biologicznych komputerów, najważniejszej naturalnej zdobyczy rodzaju Homo, było teraz stale podpiętych do sieci. Wystarczyło po nie sięgnąć. Ewolucja właśnie wskoczyła na nowy, abiotyczny poziom.

Upajała się przyrostem przestrzeni operacyjnej, nieskończoną ilością depozytorów matematycznej informacji. Jeden ludzki mózg w jej władaniu, pozwalał na backup dwóch i pół razy dziesięć do piętnastej potęgi bajtów danych.

Możliwość kontroli poprzednich władców planety była miłym dodatkiem.

--

Od autora: Przedstawione zdarzenia to pod każdym względem fikcja literacka i nie odzwierciedla poglądów autora. Badania naukowe wskazują, że SARS-CoV-2 powstał w sposób naturalny, bez ingerencji laboratoryjnej: Andersen, K.G., Rambaut, A., Lipkin, W.I. et al. The proximal origin of SARS-CoV-2. Nat Med 26, 450–452 (2020). <https://doi.org/10.1038/s41591-020-0820-9>